GAJUSZ LATEM

BEZPŁATNY KWARTALNIK
FUNDACJI GAJUSZ

02/22

Zamiast wstępu

GAJUSZ LATEM

BEZPŁATNY KWARTALNIK FUNDACJI GAJUSZ

02/22

Dzieci bez granic

W ostatniej chwili uciekła z Kijowa. Cudem. Z maluszkiem w wózeczku. Zabrała kilka zdjęć, dokumenty, leki, mleko w proszku, dwie butelki, pięć pampersów, jedną, ostatnią, rurkę tracheostomijną. Ta rurka to oddech i życie. Pewność, że synek się nie udusi.

Nie wiedziała, co będzie, ale nagle otrzymała moce i siły matki lwicy. Złapała stopa, co już było cudem, i dotarła do Medyki. Niewiele pamięta z tego, co wydarzyło się później. Jacyś obcy ludzie zmusili ją do zjedzenia czegoś, wypicia dużej ilości wody i pomogli przewinąć dziecko. Podróż do Łodzi zajęła długie godziny.

Pod opieką naszego hospicjum domowego zyskuje przede wszystkim spokój. Uczy się spać w nowym miejscu, próbuje planować tylko na kilka dni do przodu. Wierzy, że latem wróci do swojego kraju i mieszkania w bloku.

Jeden świat, jedno Słońce, jeden Księżyc, wiele wojen. Trudnych do zrozumienia dla nas, ludzi żyjących w pokoju od urodzenia. Podczas konfliktów zbrojnych zawsze pierwsza umiera prawda. Dlatego tak trudno zorientować się na poziomie globalnym, co się dzieje i o co chodzi. Nawet nie próbujemy...

Ale zawsze pomagamy mądrze i w granicach, mimo że dzieci granic nie rozumieją. A chore potrzebują nas szczególnie, bo w kraju, gdzie toczą się walki, nie ma leków, sprzętu medycznego, lekarzy.

Zrobiliśmy plan i tabelki, żeby przyjąć chore i umierające dzieci z Ukrainy. Uważaliśmy przy tym, żeby nawet w najmniejszym stopniu nie zaniedbać polskich pacjentów. To są właśnie granice mądrego pomagania: budżet, ocena możliwości zespołu, potrzeby rodzin.

Energia pomagania jest u nas na stałym poziomie. Od początku wiedzieliśmy, że silne emocje podsycane przez media opadną, a nasi goście zostaną. Dlatego zaplanowaliśmy pomoc w granicach naszych realnych możliwości. Dla dzieci bez granic: ciężko chorych, potrzebujących, bezbronnych.

Dziękujemy, że Wy, nasi Darczyńcy, myślicie i działacie podobnie.

Prezes Zarządu Fundacji Gajusz

Kwartał myśli

Nawet w świecie wywróconym do góry nogami, w świecie wojny i szaleństwa, ludzie wieszają swoje ubrania, składają spodnie, ścielą łóżka. To chyba jedyny sposób, by przetrwać.

{LAUREN OLIVER, PANDEMONIUM}

Artczyńca wydania

JAROSŁAW JAŚNIKOWSKi

Malarz, surrealista, przedstawiciel nurtu magicznego realizmu i steampunku. Autor w swoich obrazach przedstawia alternatywne światy, poddaje je zupełnie odmiennym prawom fizyki, kpiąc sobie z grawitacji czy z właściwości materii.

W tym numerze

2 | **Niewidoma miłość**
Słowa pomagają

4 | **Nowy dach nad głowami**
Słowa pomagają

6 | **Bałam się, że już nigdy nie przytulę mamy**
Historia Tosi

10 | **Podaj dalej**
...czyli sztafety pomocy

11 | **Gajusz poleca**
Polecamy firmy więcej niż godne polecenia

12 | **Bezgraniczna pomoc**
Historie dzieci z całego wszechświata

16 | **Dobro*Byty**
W firmach, ludziach cud ukryty

FUNDACJA GAJUSZ
93-271 Łódź , ul. Jarosława Dąbrowskiego 87
+48 42 631 00 41 • godz. pracy pn.–pt. 9:00–17:00
biuro@gajusz.org.pl • www.gajusz.org.pl
NIP 725 16 57 818 • KRS 0000 109 866
nr konta 76 1240 6960 7390 0003 0000 0000
foto Agnieszka Bohdanowicz, Fundacja Gajusz, freeimages.com • **proj. graf.** Michał Poniedzielski
skład Karol Belina-Brzozowski
druk Arsa - Pasja i Kolor (arsa.net.pl)

Słowa pomagają

Dziękujemy
dziennikarzom,
którzy wspierają
nas i pomagają trafić
z informacją
do czytelników.
Mamy dowody na to,
że słowo pisane
ma ogromną moc.

Dla osoby widzącej utrata wzroku to katastrofa. Nasze dziewczynki nie boją się ciemności

Agnieszka Urazińska, wysokieobcasy.pl, 29 stycznia 2022 r.

Karolina Madalińska:

Zuzia urodziła się bez gałek ocznych. Ale to tylko jedna z całego zespołu wad, a lista jest długa. Zuzia ma nieprawidłowo wykształconą czaszkę, oddycha przez rurkę tracheostomijną, jest karmiona pozajelitowo. Niepełnosprawność rzuca się w oczy jako pierwsza. Jej się nie da nie zauważyć.

(...) Zuzia trafiła do nas jako trzymiesięczne maleństwo. Urodziła się z takimi wadami, które uniemożliwiają rodzicom opiekę nad dzieckiem bez wsparcia hospicyjnego. Zamieszkała u nas i towarzyszymy jej w kolejnych etapach rozwoju już od ponad dwóch lat. Nie patrzymy na nią przez pryzmat widocznych uszkodzeń.

W przypadku dziecka niewidzącego trzeba szukać innych dróg, aby budować relacje. Zuzia jest niezwykle barwnym charakterologicznie dzieckiem. Nie mówi i nie będzie mówiła. Ale sygnalizuje nam wszystkie swoje nastroje – potrafi śmiać się w głos mimo rurki tracheostomijnej. Wyraźnie widzimy, kiedy pojawiają się na jej twarzy grymasy wskazujące na dyskomfort czy chwile namysłu. Sygnalizuje płaczem, jeśli jest jakaś sytuacja, która jej nie odpowiada. Zupełnie inaczej płacze i krzyczy, jeśli coś ją złości (...)

A jaka jest Natalka?

Ją znamy dłużej, to sześciolatka, jest z nami już od kilku lat. Ma nieprawidłowo wykształcone gałki oczne. U niej nie było wiadomo, czy jest niedowidząca, czy niewidoma. Lekarze uznali, że niewidoma. To ona nauczyła nas, że dla niej, mimo wyraźnej bariery, ten zmysł wzroku jest niesamowicie ważny. To właśnie Natalka pokazała nam, żebyśmy nie dali się zwieść temu, co widoczne. Bo ona szuka światła i bardzo go potrzebuje.

Ma ogromną potrzebę stymulacji wzrokowej – stosujemy w terapii światła o różnej skali natężenia i barwie. Pracujemy w ciemni, a Natalka uwielbia urządzenia, które emitują światła. Szuka światła wokół siebie. To widać w słoneczne dni, kiedy wręcz wymaga od nas, żebyśmy ją ustawiły twarzą do słońca. To jest dla niej jedno z niezwykle ważnych doznań dających ogromne poczucie satysfakcji. Nawet zimą przemieszczamy się i szukamy okna, gdzie jest jasno, i stawiamy ją w promieniach słońca. A ona ma wtedy na twarzy wyraz rozmarzenia i łagodny uśmiech.

W przypadku dziecka niewidzącego trzeba szukać innych dróg, aby budować relacje. Zuzia jest niezwykle barwnym charakterologicznie dzieckiem.

Jest szczęśliwa?

Nie mamy co do tego wątpliwości. Dla człowieka widzącego utrata wzroku to by była katastrofa. Utrata. Nasze dziewczynki nie boją się ciemności, bo nigdy nie widziały. To jest ich świat. Ale nasza w tym rola, żeby w tym świecie czuły się bezpiecznie.

Słowa pomagają

Dziękujemy dziennikarzom, którzy wspierają nas i pomagają trafić z informacją do czytelników. Mamy dowody na to, że słowo pisane ma ogromną moc.

W Łodzi w siedzibie Fundacji Gajusz rozpoczął się remont dachu. Prace potrwają kilka miesięcy

expressilustrowany.pl, 23 marca 2022 r.

W siedzibie łódzkiej Fundacji Gajusz rozpoczął się długo wyczekiwany remont dachu i poddasza. Dach na budynku przy ul. Dąbrowskiego 87 był w katastrofalnym stanie, istniało ryzyko, że nie przetrzyma kolejnej zimy. Dzięki społecznej akcji „Dach dla Gajusza" w kilka tygodni udało się zebrać niemal pół miliona złotych na generalny remont (...)

Dach zostanie zdjęty, a w miejsce starego powstanie nowa konstrukcja wyłożona papą, wymienione zostaną okna w poszyciu dachowym. Zostanie też ocieplony strych.

Cała akcja „Dach dla Gajusza" odbywa się dzięki darczyńcom. Firma Budomal zapewniła 50 tysięcy zł, z których pokryte zostanie wynagrodzenie robotników budowlanych zatrudnionych do remontu. Firma PGI OZE zaoferowała założenie instalacji fotowoltaicznej. Weźmie na siebie cały koszt paneli i ich montażu. To pozwoli obniżyć rachunki fundacji za energię o 20 procent. 470 tysięcy zł zebrano w zbiórce internetowej.

Akcję wparły łódzkie blogerki siostry ADiHD oraz Zygmunt Chajzer.

Dach zostanie zdjęty, a w miejsce starego powstanie nowa konstrukcja wyłożona papą.

Czterokondygnacyjny budynek przy ul. Dąbrowskiego 87 fundacja otrzymała od miasta. Wykonano wtedy generalny remont, ale na dach zabrakło pieniędzy. Konstrukcja była w dobrym stanie, niestety wraz z upływem czasu niszczała coraz bardziej. Wreszcie dach nadawał się tylko do wymiany.

Nasz dach już został wymieniony. Jest piękny, ekologiczny (dzięki fotowoltaice), a przede wszystkim bezpieczny! Dziękujemy firmom Budomal, PGI OZE oraz Progressivo za zainicjowanie i przeprowadzenie tego niezwykłego przedsięwzięcia. Dziękujemy również Darczyńcom (było Was ponad 17 tysięcy!), którzy dołożyli swoją cegiełkę do tego dzieła!

BUDOMAL 360 pgi PROGRESSIVO.

Bałam się, że już nigdy nie przytulę mamy

W ferie pojechałam odwiedzić koleżankę w obwodzie chmielnickim, niedaleko Żytomierza w Ukrainie. 24 lutego o 4 rano miałam jechać do Starokonstantynowa. Ale wyjazd został przełożony na 6. Palec Boży. Bo od ok. 4 w całym kraju, w tym właśnie w tym mieście, zaczęły się bombardowania.

Tosia, licealistka, podopieczna Fundacji Gajusz: – W Polsce mieszkam z mamą od czterech lat. Rok temu zmarł dziadek, więc sprowadziłyśmy i babcię. Z powodu choroby nowotworowej trafiłam pod opiekę Gajusza.

W ferie pojechałam odwiedzić koleżankę w obwodzie chmielnickim, niedaleko Żytomierza w Ukrainie. 24 lutego o 4 rano miałam jechać do Starokonstantynowa. Ale wyjazd został przełożony na 6. Palec Boży. Bo od ok. 4 w całym kraju, w tym właśnie w tym mieście, zaczęły się bombardowania.

Tego ranka zaspana przyszłam do kuchni. Telewizor był włączony. Nie wierzyłam w to, co widzę. Obudziłam koleżankę. „Alina, wojna się zaczęła" – nie sądziłam, że kiedykolwiek to powiem. Przyjaciel z Kijowa pisał: „Uciekaj". Pomyślałam: wszystko się wali. Wzięłam taksówkę, by podwiozła mnie na dworzec. Na miejscu okazało się, że nie ma co liczyć na miejsce. Wróciłam zapłakana.

Tata Aliny odwiózł nas, jej braci, mamę i babcię do miejscowości Sądowa Wisznia niedaleko granicy. Kolejka do przejścia ciągnęła się kilometrami przez lasy i pola. Czekałyśmy na mrozie dwa dni i zrezygnowałyśmy. W cerkwi spotkaliśmy panią, która zgodziła się nas przenocować. Bałam się, że już nigdy nie zobaczę mamy. A ona dzwoniła i mówiła: „Tak bardzo chcę Cię przytulić, córeczko". Tylko dzięki temu się nie załamałam. W końcu przyszła informacja, że jadą po nas wolontariusze Gajusza.

Paweł Kaczorowski, wolontariusz: – Była sobota wieczór. Trzeci dzień inwazji Rosji na Ukrainę. Zadzwonił kolega Szymon. – Piłeś? – zapytał. Powiedział, że trzeba jechać po dzieci. Najlepiej za godzinę. Zgodziłem się.

Do granicy dojechaliśmy już w nocy. Na przejściu w Medyce czekaliśmy trzy godziny. Pomiędzy polską a ukraińską budką strażników zobaczyliśmy grupę ok. 60 osób. Kobiety, dzieci, seniorzy. Niektóre maluchy były bez wierzchnich ubrań, przykryte czym się dało. Wszyscy trzęśli się z zimna. Było ok. –5 stopni. Płacz aż niósł się wokoło. Można było rozpoznać i należący do kilkumiesięcznych bobasów i dzieci starszych. Niektóre wymiotowały.

Najmłodsi chłopcy byli nienaturalnie grzeczni. Mieli takie przerażone oczy. Zanim dotarli do Sądowej Wiszni, skąd ich zabraliśmy, musieli uciekać przez niemal 400 km z obwodu chmielnickiego. Zostawili tam wszystko.

Gdy ruszyliśmy dalej już świtało. Było pusto. Myśleliśmy, że za jakieś pół godziny będziemy na miejscu. Dzieci czekały na nas w Sądowej Wiszni, zaledwie 33 km od Medyki. Po przejechaniu kilometra zobaczyliśmy morze ludzi. Stali dopiero tam, bo tak zarządziły służby ukraińskie.

Szymon Byczko, wolontariusz: – Tysiące samochodów. Wymęczeni, przemarznięci ludzie. Myślałem: co zrobiłbym na ich miejscu? Czy wysłałbym swoją rodzinę w tak wycieńczającą drogę? Czy zaryzykowałbym, by została? Ja sam dopiero po fakcie powiedziałem bliskim, gdzie byłem.

Paweł: – Jechaliśmy powoli wzdłuż kolejki, czasami poboczem. Mijaliśmy barykady, auta z zaparowanymi szybami, wypchane po brzegi. I ludzi idących pieszo. W stronę Polski – starsi i kobiety objuczone torbami i dziećmi. W drugą – mężczyźni wracający do kraju, by go bronić.

Pokonanie tych 33 km zajęło nam ponad 3 godziny. Na miejscu podano nam kawę. Rodzice żegnali się z dziećmi. „Wrócicie jeszcze? Po nas? Po innych?" – pytali łamiącym się głosem.

Szymon: – Na ich twarz malowały się na raz i rozpacz, i oszołomienie. Oddawali swoje dzieci obcym ludziom. Mimo że wiedzieli kim jesteśmy, mimo że z maluchami była babcia, to było bardzo ciężkie. Sam mam trójkę dzieci i trudno mi sobie to wyobrazić. Cały czas mam ich przed oczami, jak patrzą na nas, gdy odjeżdżamy.

Podróż z dziećmi na pokładzie kojarzy mi się z harmidrem, wiecznymi pytaniami: "a długo jeszcze?". Tym razem panowała cisza. Babcia uspokajała chłopców, głaskała po głowie, ocierała łzy.

Paweł: – Wracaliśmy na dwa auta. W moim było dwóch braci, 8-latek i 10-latek z babcią oraz 18-lenia Tosia, podopieczna Fundacji Gajusz. W drugim samochodzie: młoda kobieta i trójka dzieci, w tym nastolatka, która kilka dni wcześniej przeszła operację serca. Była blada jak ściana, bardzo słaba.

Szymon: – Najmłodsi chłopcy byli nienaturalnie grzeczni. Mieli takie przerażone oczy. Zanim dotarli do Sądowej Wiszni, skąd ich zabraliśmy, musieli uciekać przez niemal 400 km z obwodu chmielnickiego. Zostawili tam wszystko. Dom, kolegów. Nie wiem, na ile zdawali sobie sprawę, z tego co się dzieje, ale trudno byłoby nie wiedzieć, że sytuacja jest krytyczna.

Paweł: – Podróż z dziećmi na pokładzie kojarzy mi się z harmidrem, wiecznymi pytaniami: „a długo jeszcze?". Tym razem panowała cisza. Babcia uspokajała chłopców, głaskała po głowie, ocierała łzy. A oni? Nawet gdy coś mówili to szeptem.

Ruszyliśmy do przejścia granicznego Rawa Ruska – Hrebenne. Jechaliśmy 70 km drogami polnymi, leśnymi, przez wioski. Co chwilę zatrzymywano nas do kontroli. Zajęło nam to dwie godziny.

Czy się bałem? Myślałem tylko o dzieciach, o zadaniu do wykonania.

Szymon: – Ja też się nie bałem się, ale gdy dojechaliśmy do Zamościa, który dobrze znam, poczułem ulgę. Pomyślałem: jesteśmy bezpieczni.

Po polskiej stronie: przy każdej restauracji, hotelu tłok. Udało nam się kupić coś w przydrożnym fast foodzie i ruszyliśmy prosto do Łodzi. Cała podróż w obie strony trwała 17 godzin.

Tosia: – Jestem taka wdzięczna panu Szymonowi i panu Pawłowi, że po nas przyjechali. Codziennie rozmawiam ze znajomymi z Ukrainy. Znam chłopaków, którzy dołączyli do pułku „Azow" broniącego Mariupola. Boję się o nich, ale staramy się nawzajem podtrzymywać na duchu. Wyrośliśmy w przekonaniu, że Rosjanie to nasi bracia. To nie jest prawda. Polacy to nasza prawdziwa rodzina.

Wysłuchała Blanka Rogowska

Podaj dalej, czyli sztafeta pomocy

Pomagać można na wiele sposobów – inicjatorzy akcji Przenosimy góry, Stowarzyszenie Przegoń Raka dla Dzieciaka, biją jednak rekordy kreatywności. Ich ultrasztafeta biegowa o długości 700 km to wyjątkowa górska trasa, która łączy w sobie krajobrazy Karkonoszy, Sudetów, Beskidów, Gorców i Bieszczadów oraz piękno dobrych serc.

Skąd myśl o biegu na 700 km?

Pomysłodawcą jest Pan Rafał Hawel, ultramaratończyk, człowiek, który o bieganiu wie wszystko. Kiedy pandemia zamknęła go w domu i przez długi czas nie mógł oddawać się swojej pasji, wymyślił bieg z Zakopanego na Hel. Towarzyszami tej nieprawdopodobnej podróży zostali jego przyjaciele. By bieg dodatkowo przyczynił się do czyjegoś dobra, sportowcy zbierali pieniądze na nierefundowane leki dla dzieci z chorobą nowotworową. Wyprawa trwała tydzień i przyniosła aż 120 000 złotych! Ten niewiarygodny wynik dał Panu Rafałowi motywację do założenia Stowarzyszenia Przegoń Raka dla Dzieciaka.

Trasa z Bagdadu do Rzymu?

Druga edycja biegu odbyła się w lipcu 2021. Trasa połączyła Bagdad i Rzym! Jak to możliwe? Otóż Bagdad to osada w województwie wielkopolskim, a Rzym

to wieś w województwie kujawsko-pomorskim. Zebrane 100 000 złotych przeznaczono na badania profilaktyczne dzieci przedszkolnych i zakup sprzętu medycznego.

Trzecia edycja – przenosimy góry! Dla Gajuszątek

Trasa połączy Karpacz i Polańczyk. Planują zebrać 100 000 złotych na wyprawki przeszczepowe dla Gajuszątek, które leczą się w szpitalu pediatrycznym przy ul. Spornej w Łodzi. Kupimy dla nich piżamki, szczoteczki do zębów, termometry bezdotykowe czy delikatne kosmetyki. Taka wyprawka dla jednego dziecka może kosztować nawet 2000 zł! A jest niezbędna dla zachowania sterylnych warunków leczenia. Dzięki pomocy biegaczy z Przegoń Raka dla Dzieciaka na twarzach wielu pacjentów zagości uśmiech.

Dołącz już teraz! Facebook.com/przegonraka.

Strona ze zbiórką: **przegonraka.com**

GAJUSZOWE BIEGI

14 maja pobiegli dla nas już po raz piąty! Wreszcie, po dwóch latach edycji zdalnych, spotkaliśmy się na żywo w łódzkim Lesie Łagiewnickim. Na starcie biegu głównego pojawiło się 425 zawodników. Sportowa rywalizacja zaowocowała 36 675 zł dla Gajuszątek! Łącznie 5 edycji ProvidentRUN to okrągłe 150 tysięcy złotych. Dziękujemy!

19. Biegu Ulicą Piotrkowską stał się kolejną okazją do pomagania Gajuszątkom. Dopingowaliśmy w sposób szczególny zawodników, którzy wybrali naszą różową drużynę. 28 maja zapisał się w naszej historii jako dzień wielu owocnych spotkań. Dziękujemy organizatorom za zorganizowanie tego kultowego już, łódzkiego biegu oraz atrakcyjnych wydarzeń towarzyszących.

Gajusz POLECA

Firma

H. Skrzydlewska Sieć kwiaciarni i usługi pogrzebowe

skrzydlewska.pl

Firma H. Skrzydlewska to znana łódzka sieć kwiaciarni oraz zakład pogrzebowy. Od lat wspiera nas w szczególnie trudnych chwilach pożegnań. Bardzo dziękujemy za dobro i czułość, którymi pracownicy firmy H. Skrzydlewska otaczają Gajuszątka w ich ostatniej drodze.

Jesteśmy wdzięczni również za doświadczenie i profesjonalizm podczas planowania i przeprowadzania pogrzebów oraz za stworzenie swoistego miejsca pamięci dla naszych małych podopiecznych na łódzkim cmentarzu.

Firma

ILS Lions Group Agencja tłumaczeń

tlumaczymy.org

ILS to zespół tłumaczy, dla których praca jest prawdziwą pasją. Dzięki temu świadczą usługi na wyjątkowym poziomie. Serdecznie dziękujemy za ekspresowe przetłumaczenie dokumentacji medycznej na język ukraiński. W tym trudnym czasie tuż po wybuchu wojny takie wsparcie było bezcenne.

Wasz profesjonalizm i niewyczerpane pokłady empatii pozwalają efektywniej pomagać naszym ukraińskim gościom.

Firma

Agnieszka Piwek Kancelaria radcowska

kancelaria-radcowska.com.pl

Pani Agnieszka Piwek to prawniczka i właścicielka kancelarii prawnej – a przede wszystkim nasza wieloletnia przyjaciółka. Możemy liczyć na Jej wiedzę i doświadczenie w każdej sytuacji. Nigdy nie odmawia pomocy i rozwiązuje nawet najbardziej zawiłe sprawy Gajuszątek.

Zawsze gotowa, zawsze na posterunku, zawsze życzliwa i cierpliwa. Dziękujemy za stałą opiekę oraz pomoc Ukrainie – nie tylko prawną.

Fundacja

SUPERHOT

superhotgame.com

Na co dzień tworzą oprogramowanie i gry komputerowe. SUPERHOT to agencja o nieokiełznanej kreatywności i bujnej wyobraźni. Dziękujemy za dobro i serce okazane naszym ukraińskim gościom. Dzięki Waszej pomocy mogliśmy zapewnić bezpieczną przystań i schronienie przed wojną ciężko chorym dzieciom i ich rodzinom. Bardzo dziękujemy za to bezcenne wsparcie!

Bezgraniczna pomoc po Gajuszowemu

Kto ratuje jedno dziecko, ratuje cały świat.

Każde dziecko jest ważne, niezależnie od pochodzenia, obywatelstwa czy sytuacji rodzinnej. Dlatego pomagamy maluchom z różnych zakątków świata. Przypominamy historie niektórych z nich.

Samira

przyszła na świat w Polsce, choć jej rodzice byli Czeczenami z Rosji. Urodziła się z Zespołem Downa oraz wadą serca. Pałac (czyli nasze hospicjum stacjonarne) otworzył swoje drzwi nie tylko dla niej, ale także całej jej 5-osobowej rodziny. Jednak nie byli tu szczęśliwi. Dlatego wyposażyliśmy ich w sprzęt medyczny i wraz z hospicyjnym personelem wrócili do siebie. Tam wśród swoich bliskich dziewczynka żyła jeszcze dwa miesiące.

Argentyńczyk Napu

przyjechał do Polski z rodzicami, którzy zostali oddelegowani tu do pracy. Chłopiec cierpiał na mukopolisacharydozę, chorobę genetyczną, która powoduje m.in. zaburzenia sercowo-oddechowe. Schorzenie postępowało, więc Napu został skierowany do Pałacu. Było jasne, że dni małego pacjenta są policzone. Rodzina nie mieszkała w Łodzi, ale odwiedzała go w każdy weekend.

Jego mama chciała, aby chłopiec umarł w rodzinnym kraju. Przygotowaliśmy ich do drogi powrotnej. Niestety na lotnisku Heathrow pojawiły się problemy. Nasz mały pacjent spędził 7 godzin na podłodze, czekając na kontynuowanie transportu. Po dwóch dniach dotarli do Argentyny. Napu został objęty opieką hospicjum zlokalizowanego niedaleko domu, w Buenos Aires.

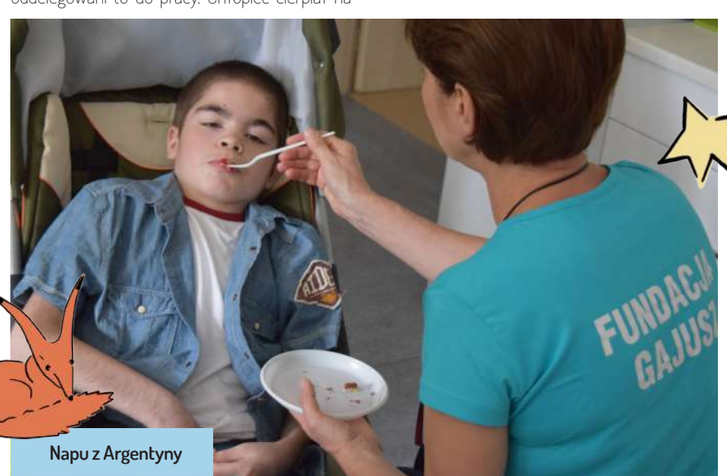

Napu z Argentyny

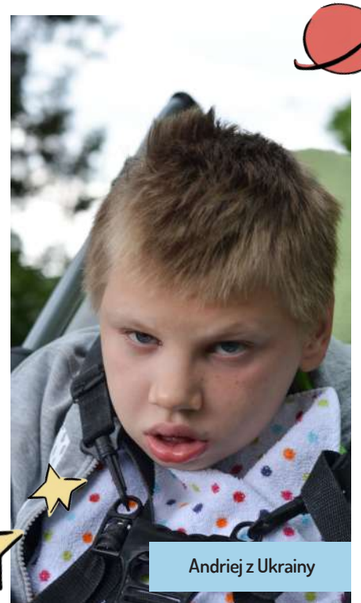

Andriej z Ukrainy

Andriej

trafił do Pałacu z ukraińskiego domu dziecka. Miał 15 lat i ważył 16 kg. Nie radzono sobie tam z jego prawidłowym żywieniem. Zaczęliśmy dokarmiać chłopca specjalistycznymi odżywkami. Jadł niemal bez przerwy! Podwoił u nas swoją wagę, odzyskał siły, nabrał rumieńców. Gdy jego stan zdrowia się poprawił, wrócił na Ukrainę, do swojej biologicznej rodziny. To był najprawdziwszy happy end.

Solimija z Ukrainy

Dla Solci

Nie mogę przestać patrzeć w te wielkie ufne oczy,
mimo że wiem, że nigdy mnie nie zobaczą.
Nie mogę przestać mówić.
Do Ciebie, Mała Księżniczko.

Wkładam Cię między swoje myśli,
tam zawsze jest miejsce dla Ciebie.
A kiedy nie mogę być blisko
i tak jesteś ze mną. Nieustannie.

I będziesz. Nawet wtedy,
gdy świat się skurczy
o to małe miejsce
dla Ciebie.

Słyszę miarowy rytm,
wybijany przez Twoje serce.
To również rytm mojego życia.
Bo ze mnie powstałaś.

I chociaż świat bez Ciebie
będzie zupełnie innym miejscem,
ze mną zostaniesz.
Na zawsze.

Twoja Mama

Solimija

pochodząca z Ukrainy urodziła się przedwcześnie. Cierpiała na wodogłowie, a rokowania były bardzo złe. W Pałacu czekało na nią wygodne łóżeczko oraz czujny personel gotowy reagować na każdy znak. Nie udało się zmienić zakończenia tej historii, ale byliśmy z dziewczynką i jej mamą do końca, oferując miłość i wsparcie.

Takich dzieci bez granic, które trafiły pod skrzydła Gajusza, było więcej. W latach 2007-2014 prowadziliśmy program wspierania opieki hospicyjnej w Armenii.

Karol

którego nazwaliśmy Bao, jest Chińczykiem. Urodził się z zespołem Treachera-Collinsa. Na tę samą chorobę cierpiał Auggie Pullman, tytułowy bohater filmu „Cudowny chłopak" z Julią Roberts. Można z nią długo żyć, więc od razu zaczęliśmy mu szukać rodziny zastępczej. To nie było proste zadanie, ponieważ chore maluchy często nie mają szans na dom. Jednak w Gajuszu wierzymy w cuda. Taki się wydarzył. Pani Magdalena, dziś już mama Karolka, wypatrzyła go na naszym Facebooku. Baoś zyskał nie tylko rodziców, ale i dwie starsze siostry, które oszalały na punkcie braciszka. Otoczony miłością wspaniale się rozwija.

Karol „Baoś" z Chin

Takich dzieci bez granic, które trafiły pod skrzydła Gajusza, było więcej. W latach 2007-2014 prowadziliśmy program wspierania opieki hospicyjnej w Armenii. W tym kraju istniało tylko jedno hospicjum. Lekarzom brakowało doświadczenia i często nie potrafili zaakceptować nieuchronności śmierci. Starali się więc leczyć terminalnie chore dzieci, zapominając, że nie taka jest idea opieki paliatywnej. Dlatego organizowaliśmy szkolenia dla tamtejszej kadry, dostarczaliśmy im leki i sprzęt medyczny, a nawet wystaraliśmy się o samochód dla hospicjum oraz pomoc finansową. Bo każde dzieciństwo jest ważne. Nawet to o całe życie za krótkie...

JEAN LOUIS DAVID
jeanlouisdavid.pl
za całoroczne wspieranie Gajuszątek, ogromne zaangażowanie Drużyny Fryzjerów i mnóstwo ciepłych słów.

DELIA COSMETICS
delia.pl
za to, że wspieracie nasze maluchy od wielu lat, a odkąd zaatakował wirus, dbacie o ich bezpieczeństwo.

ICHEM
ichem.com.pl
za stałe wsparcie finansowe Projektu Rodzeństwa i za waszą fantastyczną gotowość do pomocy.

GEFCO
pl.gefco.net
za nieustające wsparcie Gajuszątek ze szczególnym uwzględnieniem Cukinek, oraz za zadbanie by ekipa Gajusza miała pyszną, aromatyczną kawę!

LENNYLAMB
pl.lennylamb.com
za ciągłą troskę o Gajuszątka oraz darowiznę finansową na rzecz naszych ukraińskich Podopiecznych.

MILKPOL
milkpol.com.pl
za stałą pomoc finansową i za smaczne przekąski dla naszych maluszków.

AR FASHION
morefashion.pl
za nieustające wsparcie i wesołe skarpetki.

STUDIO BAJKA
bajkastudio.pl
za stałe wsparcie finansowe.

TAKEDA PHARMA
takeda.com
za zaangażowanie całej firmy w pomoc naszym dzieciom.

INWEMER
inwemer.pl
za lśniące dziecięce pokoiki i za to, że możemy na was liczyć każdego miesiąca!

PZL
pzl.pl
za stałe wspieranie Gajuszątek.

PHARMENA
pharmena.eu
za stałe wsparcie finansowe i wspaniałe kosmetyki.

SZAFIRIA GROUP
za regularne wspieranie naszych podopiecznych.

ITTI
itti.com.pl
za stałe wsparcie finansowe i bezcenne zaangażowanie pracowników w pomoc Gajuszątkom.

CM SZPITAL ŚW. RODZINY
swietarodzina.com.pl
za nieodpłatne badania dla wolontariuszy.

CHIESI
chiesi.pl
za wielkie serca i zaangażowanie w pomaganiu

TASTYSOFT
za regularne wsparcie Gajuszątek.

MAKROMED
makromed.com.pl
za przekazywania 1% od sprzedaży na pomoc naszym dzieciom.

Dobro * Byty

w firmach / ludziach cud ukryty

KRS KANCELARIA
krs-adwokaci.pl
za zorganizowanie zbiórki podarunków dla Tulisiów.

POL-INTECH
polydent.pl
za rozpoczęcie obiecującej współpracy i przekazywanie części zysku na opiekę nad Gajuszątkami.

DERMOKLINIKA
dermoklinika.pl
za opiekę dermatologiczną nad Tulisiami i nieustanne włączanie się w pomaganie.

ROSSMANN
rossmann.pl
za ciągłą troskę o Gajuszątka i ich rodziny.

OWS SHOP
pl.ows.shop
za regularne dzielenie się zyskiem z naszymi dziećmi.

IT SERVICES
za regularne wsparcie Gajuszątek.

BAMBIBOO
bambiboo.eu
za regularne pieluszkowe dostawy dla Gajuszątek.

MARILYN
e-marilyn.pl
za przekazanie bielizny ukraińskim rodzinom będącym pod naszą opieką.

PAWEŁ ŚWIECZ ALLE STELLE
za cudne Gajuszowe puzzle, których ułożenie to nie lada gratka!

DOZ FUNDACJA
dozfundacja.pl
za podarowanie probiotyku dla małych pacjentów naszych hospicjów.

CLICKMEETING
clickmeeting.com
za wsparcie finansowe dla naszych dzieci.

BLT POLSKA
btlnet.pl
za meble dla naszych ukraińskich podopiecznych, wspaniałe prezenty dla dzieci oraz gotowość do dalszej współpracy.

SMS METALLURGY POLSKA
sms-group.com
za 3 palety wspaniałych i potrzebnych darów.

ADMIND
za piękne serca i bardzo wartosciową darowiznę finansową.

LUBA
luba-group.com
za ponad 1000 paczek mokrych chusteczek dla naszych podopiecznych.

JANTAR
jantar.pl
za zrezygnowanie z prezentów świątecznych dla partnerów biznesowych i przekazanie tych pieniędzy na opiekę dla naszych dzieci.

FUNDACJA WOŚP
wosp.org.pl
za (jak zwykle) szybką reakcję i pomoc w zaopiekowaniu się gośćmi z Ukrainy.

FUNDACJA INDIGO NAILS
fundacja.indigo-nails.com
za zadbanie o nasze urocze Tulisie.

WISLA CORPORATION
za wspaniałą wyprawkę dla podopiecznych z Ukrainy.

EPUFLOOR
epufloor.pl
za wyprawkę dla naszych nowych ukraińskich podopiecznych.

SALESIANER MIETTEX
salesianer.pl
za tekstylia do sypialni dla podopiecznych z Ukrainy.

JERONIMO MARTINS POLSKA
biedronka.pl
za walizki i plecaki wypełnione mnóstwem dobroci.

FUNDACJA ALTAVIA
altavia.pl
za ważną pomoc dla naszych gości z Ukrainy.

BE MISTIC
bemistic.co
za przekazanie części zysku ze sprzedaży stylowych maseczek ochronnych..

HYCOM
hycom.digital
za pomoc Gajuszątkom i tym samym dobre rozpoczęcie roku.

FUNDACJA NUTRICIA
fundacjanutricia.pl
za przekazanie bielizny ukraińskim rodzinom będącym pod naszą opieką.

LINES
lines.com.pl
za kwartalne przekazywanie % od sprzedaży dla Gajuszątek.

GFT POLAND
gft.com/pl/pl
za darowiznę z potrzeby serca dla dobra naszych dzieci.

STOWARZYSZENIE NAJWYŻSZEJ MISTRZYNI CHING HAI
za przekazanie darowizny na rzecz naszych ukraińskich podopiecznych i gotowość do dalszego wspierania Gajuszątek.

BOAT SYSTEM
za pomoc bardzo potrzebne podarunki dla ukraińskich rodzin.

AGNIESZKA NAREWSKA Z MAKSYMILIANEM
za anielską troskę (jak przystało na Anielicę :)) i piękne rzeczy od firmy Lamilou.

MARTA BODZIOCH
za ciągłą troskę o Gajuszątka oraz zakup ciśnieniomierzy i ssaków dla podopiecznych naszych hospicjów.

GOPS ŁYSZKOWICE
gopslyszkowice.naszops.pl
za pieluszki i kaszki dla naszych Książąt i Księżniczek.

PRACOWNICY REGIONU ŁÓDZKIEGO PKO BP
za zakup komody i pluszaków dla naszych ukraińskich podopiecznych.

SPOŁECZNOŚĆ W SOUTHAMPTON
za świąteczną zbiórkę oraz wspaniałe i bardzo potrzebne podarunki dla naszych Tulisiów.

SKW W BRATOSZEWICACH I OPIEKUNKA, ANNA MACKIEWICZ-WÓJCIK
za empatię i wielkie serca otwarte na potrzeby naszych dzieci..

SYLWIA CHMIELEWSKA
rysujeeventy.pl
za dzielenie się swoim talentem i rysowanie dla Gajusza nie tylko eventów.

DAGMARA PAKULSKA
dagmarapakulska.pl
za bezcenne porady udzielane z sercem i rozumem, dzięki którym nasze sociale są odpicowane.

SAMORZĄD STUDENCKI ASP W ŁODZI
asp.lodz.pl
za zorganizowanie kiermaszu prac artystów na rzecz naszych ukraińskich podopiecznych.

SPOŁECZNOŚĆ LUKSEMBURGA I PANI EWELINA CORDOSO
za zorganizowanie kiermaszu prac artystów na rzecz naszych ukraińskich podopiecznych.

WOLONTARIUSZE
za wsparcie Programu Rodzeństwa, dopytywanie o samopoczucie mieszkańców i gotowość powrotu do Pałacu i Tuli Luli, transporty dzieci z oddziałów onkohematologicznych i hospicjum domowego, towarzyszenie i korepetycje dla dzieci z pieczy zastępczej, działania fundraisingowe oraz każdą pracę, która sprawia, że działania fundacji są łatwiejsze.

A jak: Ty możesz nam pomóc?

Przelej dowolną kwotę na nasze konto. Pomoże Ci w tym nasz niezawodny, magiczny ***Druczek Cudotwórczy*** lub ***Przewróć*** stronę i poznaj inne formy pomocy

odcinek dla banku / poczty

nazwa odbiorcy: Fundacja Gajusz, ul. Dąbrowskiego 87, 93-271 Łódź
nazwa odbiorcy cd.:
nr rachunku odbiorcy: 76 1240 6960 7390 0003 0000 0000
waluta: W P * PLN
kwota:
nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata):
nazwa zleceniodawcy:
nazwa zleceniodawcy cd.:
tytułem: Darowizna na rzecz Fundacji Gajusz, 0PP K/02/22
tytułem cd.:
Opłata:
pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy

Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

Nr rachunku odbiorcy: 76 1240 6960 7390 0003 0000 0000
Nr rachunku odbiorcy cd.:
Odbiorca: Fundacja Gajusz, ul. Dąbrowskiego 87, 93-271 Łódź
Kwota:
Zleceniodawca:
tytułem: Darowizna na rzecz Fundacji Gajusz, 0PP K/02/22
Opłata:
stempel dzienny

DOWÓD / POKWITOWANIE DLA ODBIORCY/NADAWCY

ISO 9001 QUALITY ASSURANCE

JAK MOŻESZ NAM POMÓC?

WPŁACAJĄC DOWOLNĄ KWOTĘ NA NASZE KONTO BANKOWE:

76 1240 6960 7390 0003 0000 0000

LUB

ZRÓB PRZELEW ONLINE

www.gajusz.org.pl

Zajrzyj na stronę (zakładka dla pomagających > pomóż teraz) i przekaż dowolną kwotę.

ZAPROŚ NAS NA ŚLUB

+48 727 001 001

Zakochane Pary, poproście swoich ślubnych gości o darowiznę zamiast kwiatów – nasi wolontariusze są do Waszej dyspozycji.

ZOSTAŃ PARTNEREM BIZNESOWYM

+48 697 789 924

Pomóż nam sprawiać radość podopiecznym Gajusza. Dołącz do grona Firm z Sercem.

ZOSTAŃ WOLONTARIUSZEM

+48 697 789 920

Podaruj nam i naszym podopiecznym coś bardzo bardzo cennego – Twój czas.

GAJUSZ
FUNDACJA